

Jacek SZOŁTYSEK
Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach
Wydział Zarządzania
Katedra Logistyki Społecznej
jacek.szoltysek@ue.katowice.pl

KONSEKWENCJE RÓWNOCZESNEGO PLASOWANIA LOGISTYKI W NAUKACH TECHNICZNYCH I EKONOMICZNYCH

Streszczenie. Zaliczanie logistyki jednocześnie do nauk technicznych i ekonomicznych jest powodem wielu nieporozumień w zakresie badania i wnioskowania oraz tworzenia nowej wiedzy. Świadomość tych zagrożeń może wpłynąć na podejmowanie działań zmierzających do ich łagodzenia i likwidowania.

Słowa kluczowe: logistyka, nauka, metodologia, badania ilościowe, badania jakościowe, badania mieszane

CONSEQUENCES OF SIMULTANEOUS PLACING THE LOGISTICS IN TECHNICAL AND ECONOMIC SCIENCES

Abstract. Placing logistics at the same time to technical and economic sciences is a reason of many misunderstandings in the examination and the inference and the creation of new knowledge. The awareness of these threats can influence for taking activity aimed at relieving them and eliminating.

Keywords: logistics, science, methodology, quantitative research, qualitative research, mixed methods

1. Wprowadzenie – istota logistyki

O logistyce mówi się od zarania dziejów, przypisując jej korzenie czasom Bizancjum. Wspomina się tutaj Leona VI (Leontosa), który jako dwudziestolatek objął rządy i znajdował się u steru przez 26 lat. Jako działacz polityczny był niezwykle aktywny, urzeczywistnił m.in.

kodyfikację prawa bizantyjskiego (Kodeks Leona VI – „Bazyliki”), uporządkował administrację państwową oraz – co ważne z punktu widzenia dzisiejszych apologetów zdolności logistycznych tego cesarza – zreorganizował armię bizantyjską. Niestety – za tą reorganizacją nie poszły spektakularne zwycięstwa – przegrał bowiem zarówno z Bułgarami (894-896 r.), Arabami (907 r.) i Rusią Kijowską (911 r.) (Encyklopedia PWN, *Leon VI Filozof*). Wystarczyło zatem uporządkować nieco administrację i dokonać nie zweryfikowanych pod względem skuteczności zmian w armii, by zostać „prekursorem logistyki”, tak często i chętnie przywoływanym w różnego rodzaju opracowaniach. To, co Leon VI uznawał za logistykę, było związane z funkcjonowaniem armii, nie tylko w czasie działań militarnych, lecz również w okresach między nimi. Chodziło mu o to, by żołd był wypłacany na czas, by we właściwy sposób wyposażać wojsko w sprzęt, należycie dbać o potrzeby armii i odpowiednio przygotowywać każdą kampanię wojenną. Ten ostatni problem związany był z prognozowaniem potrzeb i polegał na wyliczaniu (szacowaniu) miejsca i czasu, w którym zasoby są niezbędnie potrzebne dla sprawnego realizowania celu. Problem znacznie komplikowały działania wrogich sił – one bowiem również przemieszczały się i to od ich zdolności bojowych zależały miejsca usytuowania armii Leontosa. Już wówczas zdawano sobie sprawę z dwóch rzeczy – po pierwsze: celem logistyki jest zapewnienie dostępności zasobów warunkujących właściwe funkcjonowanie armii, a po drugie – logistyka ma charakter wtórny w stosunku do nadrzędnego działania (stąd wielce udana koncepcja wsparcia logistycznego autorstwa prof. M. Chaberka). Zatem (podobnie jak w transporcie) musi najpierw wystąpić jakiś proces o charakterze przepływów materialnych, a dopiero później logistyka może zaproponować rozwiązanie tenże proces doskonalące. Nie przywołując dalszej historii logistyki i powodów jej zastosowania w znacznie późniejszej działalności biznesowej (stąd nazwa *business logistics*), warto zauważyć, że istota logistyki, polegająca na tym, co opisał Leon VI, nie uległa zmianie. Natomiast krąg jej użytkowników znacznie się poszerzył, z czego wynikają chyba wszystkie współczesne problemy logistyki.

Powracając do istoty logistyki, przywołam definicję własnego autorstwa: „logistyka to kształtowanie (w drodze zarządzania logistycznego) przepływów materialnych i informacyjnych w celu osiągnięcia dostępności (do dóbr materialnych lub miejsc) na ustalonych zasadach i priorytetach działań”¹. Wspomniane w definicji zasady to ekonomiczność, korzystność i skuteczność, zaś priorytety to zysk, jakość życia czy bezpieczeństwo.

¹ Szołtysek J.: Pryncypium logistyki. „Logistyka”, nr 1, 2015, s. 70.

2. Badania w obszarze logistyki – problemy z metodologią

Logistyka jest dziedziną wiedzy (znaczna część logistyków dodaje przymiotnik „praktycznej”²), a jako taka podlega rozwojowi, korzystając z zapożyczonego instrumentarium badawczego innych dyscyplin naukowych. L. Krzyżanowski opisując pojęcie dyscypliny naukowej, wskazał na pięć cech uniwersalnych, charakteryzujących dyscyplinę: (1) jej zakres, czyli obszar rzeczywistości, jaki bierze pod uwagę dyscyplina; (2) wzgląd, czyli inaczej: punkt widzenia, z którego badana rzeczywistość jest poddawana eksploracji; (3) stosowane metody badawcze; (4) formę wypowiedzianych twierdzeń; (5) cel zewnętrzny, czyli potrzeby społeczne, zaspokojeniu których ma służyć dana dyscyplina³. Gdy połączymy oddzielne dyscypliny naukowe, np. korzystając ze spójności przedmiotu i wzglądu badań (choć niekoniecznie – każdy podział ze względu na występujące w nim podobieństwa może tu być zastosowany⁴), wówczas wyodrębnimy cztery dziedziny nauki: (1) humanistyczne, społeczne i ekonomiczne; (2) matematyczne; (3) podstawowe nauki przyrodnicze (nauki fizyczne, chemiczne, biologiczne, nauki o ziemi) oraz (4) stosowane nauki przyrodnicze (nauki techniczne, rolnicze i medyczne)⁵. Logistyka nie wypracowała własnego instrumentarium badawczego – w głównej mierze korzysta z dorobku naukowego innych, wcześniej ukształtowanych dyscyplin nauk o zarządzaniu, chociaż coraz częściej sięga po metody spoza tego obszaru. Dominują w niej metody zapożyczone i zaadaptowane, przede wszystkim z cybernetyki ekonomicznej, rachunkowości, badań operacyjnych, informatyki oraz teorii systemów. Tym niemniej logistyka posługuje się także własnymi, specyficznymi regułami i procedurami. M. Sołtysik uważał, że „logistyka jest nadal bardziej dziedziną wiedzy niż pełnoprawną, samodzielną dyscypliną naukową”⁶. O związkach logistyki z naukami o zarządzaniu mówi się powszechnie i, jak wydaje się, nawet obecnie ten pogląd nie ma wielu przeciwników. Coraz śmieiej wskazuje się również na związki logistyki z ekonomią. Poza takim poglądem, reprezentowanym przez autora tych rozważań, już prawie 30 lat temu na taki związek wskazywali Cz. Skowronek i Z. Sarjusz-Wolski: „Wielu autorów definiując pojęcie logistyki, jej zakres i przedmiot, nie rozróżnia logistyki jako sfery działalności gospodarczej i logistyki jako dziedziny wiedzy ekonomicznej”⁷. Samo zarządzanie (w swojej istocie) czy kierowanie⁸ pojmowane jako „oddziaływanie na ludzi” wymusza prowadzenie badań z pamięcią o tym, że ciągle mamy do

² Do „praktyczności” autor wróci w dalszej części wywodu.

³ Por.: Krzyżanowski L.: Podstawy nauki zarządzania. PWN Warszawa 1985, s. 18.

⁴ J. Zieleniewski uważa, że „dziedzina nauki – zespół nauk obejmujący zjawiska i/lub wielkości rozpatrywane pod podobnym względem”; Zieleniewski J.: Dyscypliny naukowe, ich ugrupowania i części. „Zagadnienia Naukoznawstwa”, nr 2-3, 1965, s. 224.

⁵ Krzyżanowski L.: op.cit., s. 19.

⁶ Sołtysik M.: Zarządzanie logistyczne. Akademia Ekonomiczna, Katowice 2003, s. 23.

⁷ Skowronek Cz., Sarjusz-Wolski Z.: Logistyka w przedsiębiorstwie. PWE, Warszawa 1999, s. 26.

⁸ Dla prowadzonych tu rozważań rozróżnianie pojęć: „kierowanie – zarządzanie” nie ma znaczenia.

czynienia z decyzjami podejmowanymi przez ludzi. To też prawdopodobnie legło u podstaw umieszczenia nauk o zarządzaniu równocześnie w dwóch obszarach (nauk humanistycznych i nauk społecznych) w dziedzinach: nauk ekonomicznych i humanistycznych⁹, a jeszcze jakiś czas temu również w naukach technicznych¹⁰. Takie przyporządkowanie rodzi szereg nieporozumień¹¹, zagrożeń oraz skutków metodologicznych. Na te przesłanki, z gruntu rzeczy obiektywne, nakłada się specjalizacja naukowa osób uprawiających dyscyplinę „zarządzanie”, do których należą zarówno ekonomiści, jak też humaniści i technicy. Jako багаż własnych doświadczeń badawczych wnoszą oni do zarządzania, a zatem i do logistyki, znane sobie metody i techniki badania rzeczywistości. W większości przypadków naukowcy w obszarze zarządzania, jak również logistyki, mówią o istniejącym w tych dziedzinach pluralizmie metodologicznym. Nie bez przyczyny poświęca się tyle uwagi metodologii. Z jednej strony możemy mówić o pewnym mitologizowaniu metodologii. U podstaw takiego stanowiska leży pogląd sformułowany przez Kartezjusza w *Rozprawie o metodzie*. Dla niego rozum to byt autonomiczny i suwerenny wobec świata zewnętrznego, kierujący się własnymi regułami i osądami racjonalności. Rzeczywistość, będąca realnym bytem, by móc zostać zbadana rzetelnie, obiektywnie i według określonych zasad, powinna zostać poddana eksploracji zgodnie z metodą, która staje się gwarantem racjonalności i niezawodną drogą dochodzenia do wiedzy prawdziwej i pewnej. Metoda staje zatem między badaczem a badaną rzeczywistością i ma eliminować wszelkie woluntaryzmy, źródłem których jest sam badacz. Metoda nie tylko eliminuje badacza, jako źródło wiedzy i refleksji, z badań, ale staje się wyznacznikiem prawdziwości wysuniętych wniosków. „Skuteczna” metoda poręczała za „prawdziwość” wiedzy, a „prawdziwość” wiedzy dawała świadectwo „skuteczności” stosowanej metody¹². Metodologia od tamtych czasów, mimo prób (niekiedy całkiem udanych) podważania jej pozycji – np. przez T.S. Kuhna (*Struktura rewolucji naukowych*) czy P.K. Feyerbanda (*Przeciw metodzie*) – nadal ma pozycję orzekającą o prawdziwości tworzonych teorii czy prawidłowości prowadzonych badań. „Bez bliższej znajomości wiedzy metodologicznej niemożliwe jest poprawne konstruowanie i przeprowadzenie badań na jakikolwiek temat”, jak twierdzi Łobocki¹³. „Metodologia w obrębie każdej dyscypliny naukowej stanowi ten poziom aktywności, na którym przebiega refleksja (i praca) zarówno nad jej koherencją wewnętrzną,

⁹ Patrz Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 sierpnia 2011 roku w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych (Dz.U. Nr 179, poz. 1065).

¹⁰ O zakwalifikowaniu nauki zarządzania równocześnie do trzech dziedzin: 1 – nauki humanistyczne, prawne i społeczne, 2 – nauki ekonomiczne, 3 – nauki techniczne pisał w 1985 roku L. Krzyżanowski: Krzyżanowski L.: op.cit., s. 20-21.

¹¹ Częściowo pisał o tym A. Ryszko w 2015 roku: Ryszko A.: Zarządzanie środowiskowe z perspektywy nauk ekonomicznych, technicznych i humanistycznych. Zeszyty Naukowe, s. Organizacja i Zarządzanie, z. 79. Politechnika Śląska, Gliwice 2015.

¹² Por.: Małecki M.: Metodologia badań społecznych – ortodoksja i refleksyjność. „Terazniejszość – Człowiek – Edukacja”, Nr 4(60), 2012, s. 30.

¹³ Łobocki M.: Metody i techniki badań pedagogicznych. Impuls, Kraków 2004, s. 14.

jak i zewnętrzną integralnością w obrębie obszarów, wśród których egzystuje, choć sama może się nie czuć względem nich kompletna przedmiotowo. Metodologia jest w obrębie każdej dziedziny wiedzy wizytówką nomotetyczności, nawet jeśli dana dziedzina, jako całość, za nomotetyczną nie uchodzi”¹⁴. Nomotetyczność i idiograficzność¹⁵ są stale obecne w metodologii nauk społecznych, zaś sama istota badań idiograficznych zakłada współuczestniczenie i wywieranie przez badacza dużego piętna na wnioskowanie i tworzenie wiedzy i/lub badaną rzeczywistość. Współczesne badania w zakresie nauk społecznych wykazują naturalną, silną tendencję do pluralizmu metodologicznego. Powstają liczne metody i ich coraz bardziej zaawansowane modyfikacje, dostosowujące się do specyfiki przedmiotu badania i kontekstu badań. Od razu należy zaznaczyć, że mowa tu w głównej mierze o pluralizmie w obrębie dyscypliny, odzwierciedlającym istnienie wielu podejść, z których każde ujawnia inny aspekt badanego przedmiotu¹⁶. Wracając do logistyki, spotykamy wśród reprezentantów nauki o niej (i praktyki) wielu przedstawicieli zarówno nauk ekonomicznych, jak i humanistycznych oraz społecznych, a także i sporą grupę reprezentantów (nie istniejącej już formalnie grupy) nauk wojskowych. Konsekwencją tej sytuacji jest zróżnicowane pojmowanie logistyki oraz stosowanie rozmaitych zestawów narzędzi w ramach odmiennych podejść metodologicznych i, ciągle jeszcze częste, stanowisko odrzucania pluralizmu w obrębie dyscypliny. Mamy natomiast do czynienia z forsowaniem w swoich środowiskach naukowych konkretnych odmian monizmu naukowego, zakładającego m.in. wyznaczenie kryterium akceptowalności strategii badawczych i związanych z nimi metod.

„Jeżeli przedmiot poznawania nie jest dany bezpośrednio wtedy musi być poznany przez inny przedmiot, a zatem pośrednio. Ponieważ przedmiot jest pewnym stanem rzeczy, ten zaś uchwytywany jest w zdaniu, stąd w wypadku każdego poznawania pośredniego chodzi o wnioskowanie na podstawie jednego zdania o drugim albo o wyprowadzenie drugiego zdania z pierwszego”¹⁷. Istnieją dwie formy wnioskowania: dedukcja bądź redukcja¹⁸. Dedukcja jest niezawodną¹⁹ regułą wnioskowania, zaś redukcja nie jest niezawodna. Logika formalna dla dedukcji dostarcza nie tylko pierwszej przesłanki, ale tworzy także bazę dla reguł wnioskowania, natomiast dla redukcji logika jest potrzebna wyłącznie dla stworzenia pierwszej

¹⁴ Balbus S.: *Metodologie i metody metodologiczne we współczesnej humanistyce (literaturoznawczej)*. „Przestrzenie Teorii”, nr 1. Poznań 2002, s. 98.

¹⁵ Zwolennicy modelu badań idiograficznych sądzą, że należy analizować ludzkie zachowania w pogłębionych studiach jednostkowych (zakładających niepowtarzalność ludzkiej osoby), prowadzących do odkrycia praw odnoszących się tylko do danego konkretnego przypadku. Inni uważają, że podejście nomotetyczne jest bardziej użyteczne i pozwala na badanie grup ludzkich (w których, jak się zakłada, jednostki mają wiele wspólnych cech), co umożliwia odkrycie praw ogólnych i stosujących się do wszystkich.

¹⁶ W odróżnieniu od pluralizmu interdyscyplinarnego, będącego stanowiskiem dopuszczającym walentność podejmowania badań nad danym przedmiotem przez różne dyscypliny naukowe.

¹⁷ Bocheński J.M.: *Współczesne metody myślenia*. W drodze, Poznań 1993, s. 76.

¹⁸ Specjalnym przypadkiem redukcji jest indukcja.

¹⁹ Reguła wnioskowania jest niezawodną wtedy i tylko wtedy, gdy, jeżeli przesłanki są prawdziwe, to także prawdziwy jest wniosek wyprowadzony w oparciu o tę regułę.

przesłanki, natomiast nie jest potrzebna do stworzenia reguł wnioskowania. Już te uwagi wskazują na pewne odmienności w podejściu ilościowym i jakościowym. Dodatkowo warto wspomnieć, że dla badań ilościowych charakterystyczny jest paradygmat naturalistyczny, zaś dla badań jakościowych – paradygmat post-pozytywistyczny. Tak różniące się strategie przez długi czas powodowały nie tylko spory o wyższości jednych metod badawczych nad innymi, lecz – wobec niewspółmierności i rozbieżności paradygmatów – również przekonanie o braku możliwości łączenia metod ilościowych z jakościowymi w udane projekty badawcze. Tymczasem wiemy, że metody mieszane od kilku już lat znajdują uznanie. Paradygmatem tych metod jest najczęściej pragmatyzm, którego wyróżnikiem jest „uznanie praktycznych konsekwencji i rzeczywistych efektów za istotne składowe znaczenia i prawdy”²⁰. Zatem badacz-logistyk ma do swojej dyspozycji stosunkowo szeroki wachlarz metod – począwszy od ilościowych, poprzez jakościowe, na mieszanych kończąc. Może też – gwoli ścisłości – nie uznać żadnej metody i przychylić się ku anarchizmowi epistemologicznemu, czy też inaczej – demokratycznemu relatywizmowi, jak nazywa swe koncepcje P.K. Feyerabend. Jak wynika z obserwacji poczynionych przez autora, a także licznych rozmów prowadzonych z przedstawicielami środowisk logistycznych w Polsce i w niektórych krajach za granicą, stanowisko metodologiczne, reprezentowane przez poszczególne osoby jest zgodne z formalnym wykształceniem oraz stanowiskiem środowiska reprezentowanego, przez dane osoby. Faktycznie wynika z przyjęcia oglądu naukowego rozpowszechnionego w danej dziedzinie nauk. Nie ulega wątpliwości, że w naukach technicznych, społecznych, humanistycznych czy wojskowych funkcjonują nie tylko odmienne paradygmaty, lecz również preferowane metody badawcze²¹. Genezy tego stanu można doszukiwać się w dziewiętnastowiecznej niemieckiej filozofii, w której argumentowano, że istnieje zasadnicza odmienność treści twierdzeń, do jakich prowadzą analizy snute w ramach nauk społecznych i nauk przyrodniczych, jak również, że oba rodzaje dyscyplin muszą stosować odmienne metody badań. Przedmiot, jakim zajmują się nauki społeczne, wymaga „rozumienia”. Natomiast dla nauk przyrodniczych bardziej odpowiednie są metody prowadzące do wyjaśniania, przewidywania czy kontrolowania zjawisk, czyli metody eksperymentalne i ilościowe wraz z analizami statystycznymi²².

²⁰ Kawalec P.: Metody mieszane w kontekście procesu badawczego w naukoznawstwie. „Zagadnienia Naukoznawstwa”, nr 1(199), 2014, s. 9.

²¹ Ilościowe dominują w naukach technicznych i wojskowych, jakościowe w humanistycznych i, od niedawna mieszane w naukach społecznych. To przypisanie metod ma charakter poglądowy.

²² Malim T., Bircg A., Wadeley A.: Wprowadzenie do psychologii. PWN, Warszawa 1994, s. 78.

3. Skutki przyjmowania odrębnego oglądu metodologicznego

Tę część rozważań autor rozpoczyna od refleksji, na którą wpadł, i której potwierdzenie odnalazł w literaturze. „Wysoka ranga metodologii w naukach społecznych wynikała nie tylko ze sposobu, w jaki została zaprojektowana i ustanowiona metoda naukowa, ale i z postępującego społecznego podziału pracy w nauce instytucjonalnej. Jej rozwój wymusił wewnątrz-dyscyplinową specjalizację i doprowadził do wyodrębnienia się trzech grup pracowników naukowych, tj. teoretyków, metodologów i badaczy. Metodolodzy wyposażeni we władzę orzekania o zgodności praktyk badawczych ze zbiorem uznanych reguł metodologicznych w krótkim czasie uzyskali pozycję hegemoniczną. Stali się kastą uprzywilejowaną. Swoją prestiż i wysoką pozycję w naukowej hierarchii wzmacniali i utrzymywali poprzez wytwarzanie specjalistycznej, hermetycznej wiedzy metodologicznej. Szeregowym badaczom jawiła się ona jako rodzaj wiedzy tajemnej, dostępnej tylko wybranym”²³. Autor wyraża przekonanie, że każdy Czytelnik tej pracy jest w stanie wymienić nazwiska „guru” metodologii z własnego otoczenia czy środowiska. Na tak zarysowany obraz rzeczywistości nakłada się sposób promowania i oceniania pracowników nauki. System uczelniany przypomina system feudalny, lub, jak piszą A. Howley i R. Harnett, „władzę pastoralną”²⁴. „Władza taka wyrażając zgodę na jedne działania, a na inne nie, wywiera wpływ na życie jednostek. Istotą nie jest całkowita dominacja, lecz „klasyfikowanie” ich oraz doradzanie im i kierowanie nimi. Na uniwersytecie istnieją trzy formy pastoralnej mikrowładzy: kanonizacja określonych form wiedzy, wprowadzanie nowicjuszy oraz ocena profesorów. Wszystkie trzy są bezpośrednio związane z promocją naukową”²⁵. Tak utrwalony system mikrospołeczności akademickiej funkcjonuje dzięki samopowielaniu (smoodtwarzaniu) struktury zależności i rzadko odbywa się z pogwałceniem tych zasad. Zatem podstawą promocji, poza aspektami międzyludzkimi, jest praca naukowa. Ocena efektów tejże pracy dokonywana jest (w naszych warunkach) w głównej mierze przez własne środowisko naukowe – przełożonego, opiekuna naukowego, jednostki naukowej, środowisko bliższe (w naszym przypadku logistycy) i dalsze (zarządzanie, ekonomia). Jak owa ocena przebiega? Kanon obowiązującej wiedzy działa na współczesnych uniwersytetach jako „normalizująca technologia” i stanowi standard, według którego ocenia się wszystkie inne formy wiedzy. Wiedza, która spełnia wymogi kanonu, staje się częścią oficjalnego dyskursu intelektualnego; wiedza uznana za wartościową staje się głosem uniwersalnej obiektywności i prawdy (dąży przy tym do „ekskluzywności” wynikającej z zablokowania innych form wiedzy). Z kolei zwolennicy wiedzy, która nie jest częścią kanonu,

²³ Malewski M.: op.cit., s. 30-31.

²⁴ Melosik Z.: Problemy racjonalności nauki, [w:] Drozdowicz Z., Melosik Z., Sztajer S. (red.): O racjonalności w nauce i życiu społecznym. Wydział Nauk Społecznych UAM, Poznań 2009, s. 89.

²⁵ Ibidem, s. 89.

muszą walczyć o to, aby być „wysłuchani”. Zwykle znajdują się na marginesie nauki. Taka sytuacja prowadzi do „sojuszy różnych, podporządkowanych form wiedzy”, co stanowi konieczny warunek – dążącego do zakwestionowania kanonu – oporu. Opór zmusza kanon do ujawnienia się (w innym przypadku pozostawałby niewidzialny). Granice kanonu są więc wyznaczane wówczas, gdy się je kwestionuje. Anty-kanoniści zagrażają przy tym fundamentalnej obietnicy kanonu – uniwersalności. Gdy wiedza dotychczas zmarginalizowana zaczyna zdobywać dużą popularność, „kanoniści” (w obawie przed rewolucją) pozwalają jej stać się częścią kanonu. Zatem każdy zdyskredytowany w danym czasie dyskurs może stać się częścią wiedzy, która „przynosi zbawienie”²⁶. Tak też postrzega ten problem autor niniejszego artykułu. „Epistemologiczne »odcięcie się« od dominującej »problematyki« [...]” – pisze L. Witkowski – oraz „próba wskazania nowych problemów i częściowej choćby negacji dotąd uznanych nastawień poznawczych bywa odebrana jako zagrożenie dla nauki jako wartości, jako zamach na spójność poznawczą i porządek instytucjonalny w nauce [...]”. „Nie ma przy tym na ogół możliwości kompromisu poznawczego. Merytoryczna dyskusja staje się często niemożliwa poza obrębem danej grupy, zespolonej wspólnym dyskursem i kierunkiem zaangażowania badawczego”. W konsekwencji, jak podkreśla L. Witkowski, „zderzenie nastawień poznawczych generuje zniekształcenie komunikacji aż po niezdolność do rozumienia własnych argumentów”²⁷. Z takimi realiami spotykamy się w naszej działalności na co dzień. Na te uwarunkowania u logistyków nakładają się silne różnice w poglądach na logistykę, jej istotę oraz akceptowane w danych środowiskach podejścia metodologiczne. Szczególnie widoczny jest rozdźwięk między pracami logistyków związanych z naukami technicznymi i społecznymi. Chodzi przede wszystkim o zakres rozumienia logistyki, jak również oddawanie pierwszeństwa metodom ilościowym, przy częstym negowaniu wartości i użyteczności badań jakościowych przez przedstawicieli nauk technicznych. Dążenie do odkrywania „praw” czy „zasad” logistycznych, jakoby przejawiających się w działaniach prowadzonych na dużą skalę, lub badanie procesów logistycznych z ignorowaniem reprezentatywności próby, jak też wysnuwanie na tej bazie wniosków teoriiotwórczych, to coraz częściej spotykane mankamenty młodych adeptów nauki z uczelni technicznych. Często wytłumaczeniem takiego stanu rzeczy jest „praktyczność” logistyki. W 1962 roku A. Podgórecki opublikował pracę *Charakterystyka nauk praktycznych*. W jego zamyśle praca ta stanowiła „ przyczynek do rozwiązywania skomplikowanych problemów metodologii nauk praktycznych”²⁸. Owa praktyczność, zdaniem przytaczanych przez A. Podgóreckiego autorów (K. Krzeczkowski, W. Biegański, G. Hostelet, K. Menger i L. Petrażycki), nie przejawia się bynajmniej postulatem rezygnacji z metodologii nauk teoretycznych, lecz różnicą między

²⁶ Ibidem, s. 90.

²⁷ Witkowski L.: Tożsamość i zmiana. Wstęp do epistemologicznej analizy kontekstów edukacyjnych. Toruń 1988, s. 32.

²⁸ Podgórecki A.: *Charakterystyka nauk praktycznych*. PWN, Warszawa 1962, s. 5.

naukami teoretycznymi (które mówią, jak jest) i praktycznymi (które odpowiadają na pytanie, jak powinno być); nauki teoretyczne dzielą się na ogólne i jednostkowe, natomiast praktyczne na: normatywne i celowościowe. Przykładem nauk normatywnych jest etyka normatywna i gramatyka, zaś celowościowych: medycyna, technika, nauki społeczne itd.²⁹. Nauki praktyczne, zdaniem Podgóreckiego, „są to zespoły zdań ogólnych stwierdzających, jak w oparciu o zależności między faktami można zrealizować stany rzeczy zalecane przez uznane oceny”³⁰. Zatem logistyka spełnia wymogi nauk praktycznych. Na stronie 68 i dalszych Podgórecki wyjaśnia, dlaczego i w jakich warunkach w naukach praktycznych rozpowszechnione jest rozumowanie redukcyjne, a w jakich – dedukcyjne. Stąd można wysnuć wniosek, że już w latach sześćdziesiątych ub. wieku przewidywano, że: po pierwsze – „praktyczność” nauki (dyscypliny czy dziedziny) nie zwalnia z rygoru metodologicznego, a po drugie – że praktyczność nauki wymaga sięgania po metody redukcyjne. Wracając do mankamentów pracy badawczej: nie lepiej przedstawia się sytuacja na uczelniach ekonomicznych – tu często mamy do czynienia z niedbałym łączeniem badań ilościowych z jakościowymi oraz ignorowaniem lub wręcz odrzucaniem kanonów badań naukowych. Gdy zaś dochodzi do konfrontowania jednych z drugimi, to na te błędy nakładają się odmienne preferencje metodologiczne – wówczas następują konflikty. Akceptując konkretny paradygmat (pozytywistyczny, neopozytywistyczny, pragmatyczny itd.), akceptujemy inny sposób prowadzenia badań, zatem inny sposób wnioskowania (dedukcja – redukcja – abdukcja), gdyż obraz badanej rzeczywistości oraz rola badacza w tych metodach jest różna i nie dająca się często pogodzić. O ile badania na dużych liczbach (badania ilościowe) są raczej powszechnie akceptowane, to niezrozumiały wydaje się stan podejrzliwości wobec badań jakościowych. Istotą logistyki, jak to uprzednio wskazywał autor, jest kształtowanie przepływów w drodze zarządzania logistycznego, zaś samo zarządzanie logistyczne jest „oddziaływaniem informacyjno-decyzyjnym aparatu zarządzającego sferą logistyki, przekazywanym kanałami informacyjnymi ukształtowanymi przez stosunki (reguły) organizacyjne na komórki organizacyjne sfery realnej (stanowiska realizujące procesy i czynności logistyczne). Oddziaływania te powodują, że realizowane przez te komórki zadania w zakresie kształtowania przepływów materialnych i informacyjnych zmierzają do osiągnięcia celów organizacji”³¹. Zatem istotą pracy logistyka jest albo kształtowanie przepływów w wyniku sterowania³² nimi, czyli ustalania parametrów przepływu i doprowadzania do ich realizacji, albo wydawanie decyzji zarządczych³³ innym pracownikom w zakresie tychże parametrów lub innych wartości (np. z zakresu taktyki lub

²⁹ Ibidem, s. 8-9.

³⁰ Ibidem, s. 32.

³¹ Szoltysek J.: *Pryncypium...*, s. 70.

³² W rozumieniu J. Zieleniewskiego czy J. Kornaia jako oddziaływanie człowieka na urządzenie lub za pomocą urządzenia (przrzyądu); por.: Zieleniewski J.: *op.cit.*, s. 450.

³³ W rozumieniu J. Zieleniewskiego jako kierowanie ludźmi w celu spowodowania cudzego działania, zgodnego z zamierzeniem kierującego; Zieleniewski J.: *op.cit.*, s. 451.

strategii), które następnie, w postaci operacyjnej, przekształcane są w decyzje czysto techniczne, dotyczące parametrów przepływów. Logistyka ponadto ma charakter służebny/usługowy wobec innych, nadrzędnych procesów. Stąd obok decyzji o charakterze zarządczym potrzebne są m.in. kompetencje o charakterze społecznym. W takiej sytuacji badania idiograficzne czy też bardziej skomplikowane (z punktu widzenia procedury i uwarunkowań) mieszane są niezbędne dla zbudowania nowej wiedzy obejmującej wszystkie szczeble logistyki – zarówno realizacyjne, jak i zarządcze.

4. Która logistyka jest „bardziej prawdziwa”?

Pytanie, które autor tych rozważań przewrotnie sformułował, sugeruje istnienie większej liczby logistyk. Można odnieść takie wrażenie, gdy studiujemy pojawiające się doniesienia o nowych zastosowaniach logistyki, szczególnie w sytuacjach, gdy te zastosowania dalekie są od istnienia przepływów materialnych. Kiedy jednak uznamy paradygmat logistyki³⁴, wówczas nie ma zagrożenia dla jej jedności koncepcyjnej, a jedynie dla swobody rozwoju wiedzy logistycznej, gdy niepotrzebnie nałożymy ograniczenia metodologiczne. Stwierdzenie „bardziej prawdziwa” mówi o niezrozumieniu istoty problemu, ale, niestety, w języku dyskursu naukowego (mówionego, nie pisanego) okazuje się częste. Wymienione powyżej argumenty mają świadczyć na rzecz konkluzji o konieczności odnalezienia wspólnego stanowiska metodologicznego logistyków. Po pierwsze, trzeba ustalić zakres logistyki i jej istotę oraz wspólnie zdefiniować podstawowe pojęcia. Swoją propozycję w tym zakresie autor zaprezentował w artykule *Pryncypium logistyki*³⁵. Jest to krok niezbędny do intersubiektywnej komunikowalności i intersubiektywnej uzasadnialności twierdzeń naukowych. W artykule *Ekonomizacja pracy naukowej*³⁶ zwracam uwagę na te elementy, które powinny być przestrzegane w pracy naukowej (naukowość, interdyscyplinarna komunikowalność, klarowność pojęć, problemy antropologizacji pojęć, kanon brzytwy Ockhama). Wówczas pytanie o „prawdziwość” z natury takiego podejścia do „odmiennych” logistyk lub jednej logistyki, lecz badanej w różny sposób, nie będzie miało sensu. Po drugie, należy ustalić stanowisko metodologiczne społeczności logistycznej (środowiska logistycznego). Chodzi tu przede wszystkim o pluralizm metodologiczny, nieakceptowany w części środowiska logistycznego. Należy zastanowić się, czy wymogi niektórych rad wydziałów politechnik w zakresie obowiązkowego tworzenia modeli w pracach badawczych, rozprawach doktorskich

³⁴ Paradygmatem logistyki jest jej orientacja przepływowa, tj. istnienie materialnych (w tym osobowych) i informacyjnych przepływów, które w procesie zarządzania są kształtowane w sposób umożliwiający osiągnięcie dostępności do produktów (oraz do miejsc), w ramach ustalonych zasad i priorytetów [Szołtysek 2015, s. 70].

³⁵ Szołtysek J.: *Pryncypium...*

³⁶ Szołtysek J.: *Ekonomizacja pracy naukowej. Organizacja i Kierowanie*. SGH, Warszawa 2016 (w druku).

czy habilitacyjnych bądź obowiązkowe formułowanie hipotez naukowych (w miejsce pytań badawczych) nie powinny zostać uznane za nadmiernie ograniczające osoby prowadzące badania. Po trzecie, trzeba zadbać o solidne przygotowanie metodologiczne młodych kadr logistycznych, zarówno poprzez lepsze dostosowanie wykładów z filozofii i metodologii badań z jednej strony, jak też rzetelności w ocenach recenzowanych prac z drugiej strony.

5. Podsumowanie

Konsekwencją uplasowania logistyki w obszarze nauk społecznych (ekonomicznych) i technicznych jest zróżnicowane podejście do metodologii badań w jej obszarze, sposobów wnioskowania oraz uznawania (bądź nie uznawania) przez reprezentantów tych nauk wyników uzyskiwanych w drugiej grupie. Kontestowanie sposobów postępowania badawczego w innych grupach osłabia pozycję logistyki jako dziedziny wiedzy, wprowadza niepotrzebne zamieszanie (szczególnie w grupie młodych pracowników nauki) oraz grozi równoległym rozwojem koncepcji logistycznych, nie konkurujących, lecz wzajemnie negujących swoją prawomocność na podstawie uznawania stosowanych reguł wnioskowania za zawodne lub nieuprawnione.

Bibliografia

1. Balbus S.: Metodologie i metody metodologiczne we współczesnej humanistyce (literaturoznawczej). „Przestrzenie Teorii”, nr 1. Poznań 2002.
2. Bocheński J.M.: Współczesne metody myślenia. W drodze, Poznań 1993.
3. Kawalec P.: Metody mieszane w kontekście procesu badawczego w naukoznawstwie. „Zagadnienia Naukoznawstwa”, nr 1(199), 2014.
4. Krzyżanowski L.: Podstawy nauki zarządzania. PWN Warszawa 1985.
5. Łobocki M.: Metody i techniki badań pedagogicznych. Impuls, Kraków 2004.
6. Malewski M.: Metodologia badań społecznych – ortodoksja i refleksyjność. „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, Nr 4(60), 2012.
7. Malim T., Bircg A., Wadeley A.: Wprowadzenie do psychologii. PWN, Warszawa 1994.
8. Melosik Z.: Problemy racjonalności nauki, [w:] Drozdowicz Z., Melosik Z., Sztajer S. (red.): O racjonalności w nauce i życiu społecznym. Wydział Nauk Społecznych UAM, Poznań 2009.
9. Podgórecki A.: Charakterystyka nauk praktycznych. PWN, Warszawa 1962.

10. Ryszko A.: Zarządzanie środowiskowe z perspektywy nauk ekonomicznych, technicznych i humanistycznych. Zeszyty Naukowe, s. Organizacja i Zarządzanie, z. 79. Politechnika Śląska, Gliwice 2015.
11. Skowronek Cz., Sarjusz-Wolski Z.: Logistyka w przedsiębiorstwie. PWE, Warszawa 1999.
12. Sołtysik M.: Zarządzanie logistyczne. Akademia Ekonomiczna, Katowice 2003.
13. Szołtysek J.: Pryncypium logistyki. „Logistyka”, nr 1, 2015.
14. Szołtysek J.: Ekonomizacja pracy naukowej. Organizacja i Kierowanie. SGH, Warszawa 2016 (w druku).
15. Witkowski L.: Tożsamość i zmiana. Wstęp do epistemologicznej analizy kontekstów edukacyjnych. Toruń 1988.
16. Zieleniewski J.: Dyscypliny naukowe, ich ugrupowania i części. „Zagadnienia Naukoznawstwa”, nr 2-3, 1965.